



Bo on panią polubił...

Agnieszka Dryjańska

Zajęcia z języka obcego w przedszkolu to czas, kiedy możemy dzieci zarażać pasją do języka. Nie musimy uczyć za względu na oceny i testy. Możemy wykorzystać język, aby przedszkolaki lepiej się bawiły i lepiej rozwijały. Spróbujmy zaproponować zabawę w sklep czy zorganizowanie przyjęcia lub podróż do tajemniczego świata literatury dziecięcej. Będzie on jeszcze bardziej tajemniczy, gdyż pokazany przez pryzmat języka obcego. Dzieci to polubią.



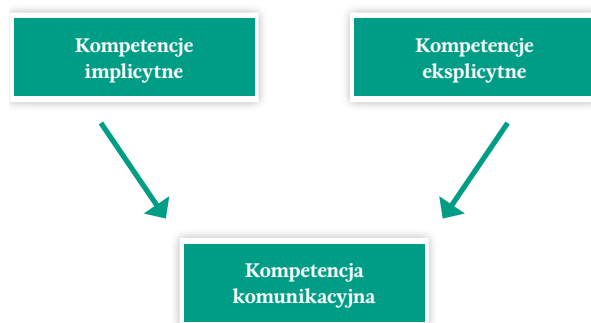
W niniejszym artykule przedstawiam kilka wybranych propozycji pracy z dziećmi w wieku przedszkolnym. Wszystkie zabawy zostały przeprowadzone z dziećmi w wieku od 2 do 6 lat w czasie zajęć z języka francuskiego, ale ich ogólna koncepcja może być wykorzystywana w nauce różnych języków.

Opisując poszczególne zabawy, staram się uzasadnić, w świetle założeń teoretycznych, dlaczego taka forma pracy może przynosić pozytywne rezultaty. Intencją moją nie jest bowiem jedynie omówienie w tym artykule kilku ćwiczeń, ale raczej zaproszenie do refleksji i poszukiwań nowych rozwiązań dydaktycznych, najlepiej dostosowanych do potrzeb

uczniów, z wykorzystaniem wiedzy z zakresu problematyki uczenia się języka obcego przez małe dzieci. Dzięki takiemu podejściu przedstawione propozycje mogą być inspiracją do ich wykorzystania w nauczaniu różnych języków obcych oraz do modyfikacji i tworzenia własnych ćwiczeń.

W niniejszym artykule, zamiast słowa *uczeń*, używam słowa *dziecko*. Wydaje mi się, że użycie słowa *uczeń* zakłada świadomość uczącego się co do wejścia w swoją rolę. W przypadku dzieci w wieku przedszkolnym, a nawet trochę później, sytuacja taka jeszcze nie występuje. Małe dziecko nie wchodzi w rolę ucznia, co ma szereg ważnych implikacji. Z takim uczącym się możemy starać się rozwijać językowe kompetencje implicytne, czyli te, które nabywamy w sposób nieświadomy. Według

badan z zakresu neurolingwistyki, rozwijanie tych kompetencji powinno poprzedzać kształtowanie kompetencji eksplicytnych, czyli takich, które nabywamy w sposób świadomy. Dopiero oba typy kompetencji składają się na kompetencję komunikacyjną (Netten, Germain 2012:4, za Santoro 2014).



Źródło: Netten, Germain 2012

Ważna jest jednak kolejność rozwijania obu typów kompetencji w celu skutecznego budowania kompetencji komunikacyjnej. Nauczanie w warunkach szkolnych tradycyjnie kojarzy się z konstruowaniem wiedzy i nabywaniem umiejętności w sposób świadomy. Mimo więc wskazań metodycznych, że nauczanie języka na etapie wczesnoszkolnym powinno bazować na wprowadzaniu języka mówionego i odbywać się poprzez zabawę, często jest stosowane, przynajmniej częściowo, tradycyjne podejście oparte na czytaniu, pisaniu i wykonywaniu ćwiczeń, już od klasy pierwszej. Wydaje się więc, że rozpoczęcie nauczania języka obcego w przedszkolu stwarza doskonałą okazję do zainicjowania poznawania języka obcego zgodnie z postulatem pierwszeństwa nieświadomego nabywania umiejętności językowych.

Odrobina tajemnicy... czyli opowiadamy bajki

Nauczyciele przyzwyczaili się już do wykorzystywania na zajęciach językowych płyt CD, które są dołączane do każdego podręcznika. Nagrania dostarczają uczącym się modelu poprawnej wymowy oraz ułatwiają pracę, np. z piosenką. Podejście to powoduje, że często zapominamy, iż języka najlepiej uczymy się poprzez kontakt z żywym człowiekiem, a nie z odtwarzaczem CD czy nawet DVD. Samodzielne formułowanie przez nauczyciela wypowiedzi w języku obcym pozwala wprowadzić element tajemniczości i teatralności nawet w prostych zabawach, przez co nadaje im

niepowtarzalny charakter. Nauczyciel nigdy nie zrobi dwa razy dokładnie takiej samej miny, nie wyda dokładnie takim samym głosem polecenia czy nie opowie tak samo historyjki. Stąd, w wielu sytuacjach, samodzielne wypowiedzi nauczyciela mają większe znaczenie niż odtwarzanie nagrań. Poza tym, dzięki *teatralnym* zachowaniom nauczyciela dzieci widzą, że jest on rzeczywiście uczestnikiem zabawy.

Historia o krokodylu z akwarium

Wybieramy książkę w dużym formacie z wyraźnymi dużymi postaciami, jak np. *Croco, le crocodile*. Już okładka wzbudza zaciekawienie dzieci – krokodyl podróżuje. Dlaczego? Dokąd? Z dwóch powodów nie czytamy historii, ale ją opowiadamy:

- prawdopodobnie jest za trudna językowo;
- przyjemniej jest słuchać historii opowiadanej.

Opowiadanie historii, czy raczej jej odgrywanie, dzięki wprowadzeniu suspensu poprzez zawieszenie głosu, zadawanie pytań, użycie mimiki, aby podkreślić elementy śmieszne, smutne czy zaskakujące, zwiększa jej atrakcyjność i czyni ją bardziej zrozumiałą.

W języku francuskim funkcjonują określenia *conteur*, *conteuse* (bajarz, bajarka), praktycznie zapomniane w języku polskim. W czasie studiów miałam możliwość słuchać opowieści profesjonalnej *conteuse* francuskojęzycznej i do tej pory pamiętam ogromne wrażenie, jakie na nas wywarła, mimo że byliśmy już przecież dorośli.

Trudno wymagać od nauczyciela języka obcego umiejętności bazarza, i to w języku obcym, ale można starać się choć częściowo go naśladować. Nauczyciel w trakcie opowiadania historii ma kontakt wzrokowy z dziećmi, widzi ich reakcje, to, czy rozumieją dany tekst, czy należy bardziej coś podkreślić lub przyspieszyć opowiadanie. Taka formuła wymaga od nauczyciela reagowania na bieżąco. Opowiadanie tej samej opowieści w różnych grupach będzie przebiegało inaczej.

Nauczyciel nie musi w opowiadaniu uwzględniać wszystkich szczegółów, ale może skupić się na elementach historii najbardziej istotnych, najciekawszych lub najśmieszniejszych, a jednocześnie takich, jakie da się w prostych słowach wyjaśnić. Jeśli poziom językowy dzieci na to pozwala, nauczyciel może przerywać opowiadanie w celu zadania pytań o dalszy ciąg historii. W czasie kolejnych zajęć można wracać do tej samej opowieści. Z czasem dzieci same będą w stanie ją opowiedzieć. W celu ułatwienia zapamiętania wybranych słów, można pokazać te same słowa, ale w innym kontekście, inne obrazki przedstawiające

słowa z historii: krokodyla, samochód, basen itd. Dzięki temu upewniamy się, że dzieci poprawnie zinterpretowały znaczenie słowa *voiture* jako oznaczającego samochód, a nie np. kierowcę, który w nim się znajduje, a *piscine* jako basen, a nie wodę.

Na poszukiwanie kolorów

Nazwy kolorów to jeden ze zbiorów słownictwa wprowadzanych najwcześniej w pracy z małymi dziećmi. Należy pamiętać, jak píše Kotarba-Kańczugowska w niniejszym numerze JOWS, że dzieci 3- i 4-letnie mogą mieć jeszcze kłopoty ze skojarzeniem koloru z jego nazwą. Nie znaczy to, że nie należy rozmawiać o kolorach z maluchami. Można jednak, po wprowadzeniu czy przypomnieniu nazw kilku wybranych barw z wykorzystaniem ilustracji czy znanych przedmiotów, przejść do działania. Dzieci uwielbiają poszukiwanie w klasie przedmiotów w określonym kolorze. Ćwiczenie przebiega następująco:

Nauczyciel: Prosi o znalezienie w klasie przedmiotu, np. *rouge* (czerwonego).

Dzieci: Niektóre dzieci natychmiast rozumieją i zaczynają szukać. Wokół nauczyciela pozostaje grupka, która jeszcze nie rozumiała, jakiego koloru powinna szukać.

Nauczyciel: Powtarza polecenie, moduluje głos przy nazwie koloru, robi tajemniczą minę i powoli lub nagle bardzo szybko pokazuje obrazek z kolorem *rouge*.

Dzieci: Biegają na poszukiwanie przedmiotu w danym kolorze. Kiedy wydaje im się, że znalazły właściwy kolor, przybiegają, trzymając przedmiot w wyciągniętej ręce i głośno wołają *rouge!*.

Wiele dzieci przykładą przyniesiony przedmiot do obrazka, chcąc się upewnić, czy znalazły właściwy kolor. Zdarza się, że dziecko znalazło coś w kolorze np. pomarańczowym i dopiero po konfrontacji z ilustracją dochodzi do wniosku, że kolor jest niewłaściwy, więc wyrusza na poszukiwanie innej rzeczy. Dzieci najczęściej nie zadowolają się znalezieniem jednego przedmiotu, odkładają go na miejsce i przynoszą inny, powtarzając nazwę koloru. Te zachowania pokazują, że zabawa w poszukiwanie kolorów podoba się dzieciom, gdyż stanowi dla nich wyzwanie. Nauka kolorów w języku obcym w wieku 3-4 lat wspomaga proces tworzenia się pojęć kolorów w umyśle dziecka. W tym wieku robi się to z radością. Taki sam entuzjazm nie będzie towarzyszył nauce nazw kolorów, do czego przecież zawsze musi dojść, gdy

zaczniemy naukę w wieku późniejszym. Podobnie liczenie różnych śmiesznych przedmiotów zazwyczaj spotyka się z entuzjazmem dzieci, natomiast w wieku późniejszym jest to raczej smutna konieczność nauczenia się na pamięć liczebników, która może wprawdzie przebiegać szybciej, ale bez większego zaangażowania. Zaletą więc uczenia języka obcego małych dzieci jest zbieżność zainteresowań kognitywnych uczących się z proponowaną problematyką, co rzadko występuje na wstępnym etapie nauki w przypadku dzieci starszych.

Co zniknęło?

Jest to ćwiczenie, które za pomocą ilustracji pozwala utrwalac słownictwo lub całe wyrażenia typu: *jeździ na rowerze, skacze na skakance, gra w piłkę nożną*.

Dzieci siedzą w kręgu na podłodze. Nauczyciel pokazuje ilustracje przedstawiające wybrane słownictwo lub wyrażenia. Uczniowie powtarzają.

Nauczyciel: Prosi, żeby dzieci zamknęły oczy i ukrywa jeden z obrazków.

Nauczyciel: Mówi: *Otwórzcie oczy* i pyta: *Kogo nie ma?* lub *Czego brakuje?*

Dzieci: Głośno udzielają odpowiedzi. Dzieci, które nie znały odpowiedzi, gdy usłyszą poprawną odpowiedź udzieloną przez innych, natychmiast ją powtarzają.

Kiedy dzieci rozumieją, na czym polega zabawa, mogą wejść w rolę nauczyciela. Zazwyczaj większość dzieci chce pełnić rolę nauczyciela. Nie jest to możliwe do zrealizowania w trakcie jednych zajęć, gdy grupa jest liczna. Można więc zabawę kontynuować na kolejnych zajęciach. Często zdarza się, że dzieci, które chcą wejść w rolę nauczyciela, nie pamiętają polecenia czy pytania. Nauczyciel może szeptem podpowiedzieć, co należy mówić.

Sytuacja ta pokazuje, że dla dzieci celem jest zabawa, a nie nauczenie się wyrażen językowych. Chcą w niej uczestniczyć, chcą być ważne, mieć swoją szansę na wydanie polecenia czy zadanie pytania. Nieznajomość wyrażen czy słów jest sprawą drugorzędną, której łatwo można zaradzić. Z drugiej strony, może się zdarzyć, że nie wszystkie dzieci będą chciały przyjąć główną rolę w zabawie. W takiej sytuacji staram się zachęcać dziecko poprzez zapewnienie, że mu pomogę. Jeśli jednak dziecko nie chce, nie zmuszam go. Zazwyczaj ustalamy, że następnym razem, jeśli będzie miało ochotę, dołączy do

zabawy. W taki sposób może przebiegać realizacja postulatów indywidualizacji, o czym była mowa w moim artykule, który ukazał się w poprzednim numerze JOWS pt. *Dydaktyczne wykorzystanie sensomotorycznej aktywności dziecka na lekcji języka obcego* (Dryjańska 2014). Wydaje się, że dzieci lubią biegać, śpiewać, tańczyć, rysować itd. i tak jest w większości przypadków, ale praktycznie w każdej grupie, w której prowadziłam zajęcia, były dzieci, które nie chciały wykonywać tego, co robiła większość grupy. Dzieci w wieku przedszkolnym są jeszcze w okresie egocentryzmu (wg Piageta), czyli największe znaczenie ma dla nich ich własne „ja”. Nierespektowanie go może wydawać się atakiem na cały świat małego człowieka. W miarę możliwości staram się unikać takich sytuacji, nie zapominając jednak o funkcji socjalizacyjnej, jaką spełniają także zajęcia języka obcego w przedszkolu.

Inna wersja wspólnej zabawy w kręgu

Cel językowy:

- opanowanie słownictwa dotyczącego rodziny i jedzenia;
- opanowanie wyrażen typu: *Lubię pizzę, Nie lubię jajek, Babcia lubi ryż, Dziadek nie lubi jabłek.*

I etap (jedno lub dwa spotkania):

Wprowadzenie słownictwa związanego z rodziną.

II etap (jedno lub dwa spotkania)

Wprowadzenie wybranego słownictwa związanego z jedzeniem. Powtarzamy nie tylko nazwy, ale całe wyrażenia: *Lubię lody, Nie lubię pizzy*, robiąc przy tym minę osoby, która wyraźnie coś lubi lub czegoś nie lubi.

III etap

Rozkładamy na podłodze ilustracje przedstawiające osoby z rodziny i produkty do jedzenia. Wspólnie z dziećmi ustalamy, co lubi dziadek, co mama, co syn itd. Powtarzając wyrażenie (np. babcia lubi jabłka, babcia nie lubi pizzy), łączymy w pary obrazki (osoba + produkt do jedzenia). Następnie nauczyciel prosi o zakrycie oczu i zamienia obrazki. Po odkryciu oczu dzieci odpowiadają, co się zmieniło. Jeśli obok babci ułożyliśmy pizzę, dzieci mogą jednym słowem odpowiedzieć *pizza*, co oznacza, że pizza zmieniła pozycję.

Nauczyciel: *Dlaczego pizza? Babcia lubi pizzę?*

Dzieci: *Nie.*

Nauczyciel: *Co lubi babcia?*

Dzieci: *Babcia lubi ryż.*

Po tej odpowiedzi nauczyciel prosi w języku obcym któreś z dzieci, aby właściwie ułożyły ilustracje.

Zabawa powtarzana jest kilka razy, w ciągu kilku zajęć. Można następnie dokładać ilustracje z postaciami, zamieniać produkty do jedzenia, tak aby w sposób spiralny powtarzać wybrane słowa z ustalonego materiału leksykalnego i aby jednocześnie dzieci ciągle miały wrażenie nowości. Można też wprowadzać element humorystyczny, zastępując np. osoby zwierzętami i zastanawiać się, czy królik lubi lody, a krokodyl pizzę. Przy tym jest najczęściej dużo śmiechu, ale takie absurdalne sytuacje dzieci zapamiętują najlepiej.

II etap ćwiczenia, dotyczący mówienia o tym, co się lubi, ma wielkie znaczenie, gdyż jest to faza zastosowania poznawanego materiału językowego do mówienia o sobie. Etap ten wydaje się szczególnie ważny w przypadku dzieci w wieku przedszkolnym, ze względu na wspomniany okres egocentryzmu. Stąd nauka wyrażen typu *lubię* i *nie lubię* zazwyczaj sprawia maluchom dużo radości, pod warunkiem, że mogą powiedzieć, co one same lubią, a czego nie. Jest prawie niemożliwe, aby dzieci mechanicznie powtarzały za nauczycielem, że coś lubią lub nie. Będą powtarzały jedynie wtedy, gdy jest to zgodne z rzeczywistością. W miarę jak dzieci wychodzą z etapu egocentryzmu, są w stanie coraz bardziej wchodzić w rolę ucznia poznającego język obcy, ale proces ten jest dosyć długi. Dobrze to ilustruje poniższy przykład.

Jedno z dzieci w wieku wczesnoszkolnym, czyli już późniejszym, komentowało przebieg ustnego egzaminu językowego. Polegał on na przedstawieniu się oraz opowiadaniu o tym, co się lubi robić, jeść itd. Dziecko było bardzo zdziwione, że egzaminator zaznaczył, iż w czasie egzaminu nie jest ważne, co ono mówi, i – przede wszystkim – czy to, co powie, jest zgodne z prawdą. Ważne natomiast jest to, jak mówi. Wskazanie egzaminatora nie przekonało dziecka i nie miało w związku z tym wpływu na jego odpowiedź. Dla dziecka ważne było to, co powie. Poinformowało więc egzaminatora, że lubi piłkę nożną i telewizję, a nie lubi „grammaire” (gramatyki) ani „exercices” (ćwiczeń). Można stąd wywnioskować, że dzieci uczą się języka, aby mówić o sobie rzeczy prawdziwe.

Zagrajmy w twistera

Jest to powszechnie znana gra, która polega na dotykaniu przez graczy ręką lewą lub prawą albo nogą lewą lub prawą odpowiedniego koloru na macie, zgodnie z poleceniami osoby obracającej ramię na tarczy. Gra pozwala więc utrwalać znajomość podstawowych kolorów z jednoczesnym użyciem wyrażen określających stronę prawą i lewą oraz słów *ręka* i *noga* (*stopa*). Zapał do gry w twistera nie słabnie wśród dzieci przez długi czas, chociaż należy odpowiednio dozować czas poświęcony na tę zabawę. Dzieci ją uwielbiają, prawdopodobnie dlatego, że stanowi ona dla nich duże wyzwanie. ... fizyczne. Utrzymanie się w równowadze w różnych dziwnych pozycjach jest trudne. Mata, która służy do gry, dorosłemu może wydawać się mała, ale dla dziecka jest ogromna. Dzieci są całkowicie pochłonięte zabawą, a fakt, że instrukcje są udzielane w języku obcym, stanowi tylko modyfikację gry. Zaangażowanie w grę powoduje niekoncentrowanie się na nauce języka, przez co przebiega ona łatwiej.

I faza

Nauczyciel obraca wskazówkę i wydaje polecenia, którą częścią ciała i którego koloru uczestnicy mają dotknąć, uważnie obserwując, czy dzieci właściwie reagują. Często mogą mylić stronę prawą z lewą, gdyż w wieku przedszkolnym nie jest jeszcze zakończony proces lateralizacji. Stąd zabawa w twistera, także w języku obcym, ma wpływ na jego doskonalenie.

II faza

Chętni uczniowie mogą zastąpić nauczyciela w wydawaniu poleceń. Na jednej planszy może przebywać maksymalnie 4-5 dzieci. Jeśli grupa jest większa, należy przeprowadzić zabawę na kilku planszach.

Czy umiesz sam/a...? Mówimy całymi zdaniami

Wraz z wiekiem, dzieci stają się coraz bardziej samodzielne: w załatwianiu potrzeb fizjologicznych (3 lata), ubieraniu (4-5 lat) oraz jedzeniu (4-6 lat) (Kotarba-Kańczugowska 2015). Uczenie się tych czynności stanowi wyzwanie dla dzieci, a ich opanowanie jest powodem do dumy. Skoro ta problematyka pozostaje w sferze zainteresowań małych uczniów, to można ją wykorzystać w nauce języka obcego. Dzieci chętnie będą powtarzać, że potrafią samodzielnie założyć czapkę czy rękawiczki albo skorzystać z toalety. Należy pamiętać, że gdy pytamy małych uczniów, czy coś rzeczywiście potrafią, to każdy musi mieć czas na odpowiedź. Każde dziecko uważa, że dla nauczyciela ważne jest właśnie to, czy ono potrafi samo założyć skarpetki. Inną propozycją jest nauczanie dzieci pytania

o pozwolenie pójścia do toalety. Trzeba jednak liczyć się z tym, że na początku spowoduje to zwiększone zapotrzebowanie na wychodzenie do toalety, związane z chęcią powtórzenia przy nauczycielu pytania. Z czasem sytuacja się stabilizuje.

Gdy mówimy o powtarzaniu całych zdań, ale także pojedynczych słów, należy uwzględniać całość procesu rozwoju poprawnej wymowy w języku obcym, który przebiega w sposób zbliżony do języka ojczystego. W języku ojczystym dziecko uczy się poprawnej mowy dzięki temu, że słyszy poprawne wypowiedzi i, w miarę rozwoju umiejętności wymowy poszczególnych głosek, zaczyna je wymawiać podobnie, podobnie akcentuje i nadaje odpowiednią melodię zdaniom. Tak samo dzieje się w nauce języka obcego. Staram się doceniać każdą próbę wypowiedzi w języku obcym, nawet jeżeli nie była w pełni poprawna, co jest najczęstszym przypadkiem. Powtarzam dane wyrażenie czy zdanie poprawnie, ale nie próbuję wymuszać poprawnej wymowy. Następujący przykład pozwala zrozumieć problematykę nabywania poprawnej wymowy przez dzieci.

Mała dziewczynka nie umiała powiedzieć „pizamka” i mówiła „sijamka”. Mama wielokrotnie próbowała ją nauczyć, jaka jest poprawna wymowa. Pewnego razu sama zwróciła się do dziecka: „Zalóż sijamkę”. Dziewczynka oburzona odpowiedziała: „Nie mówi się sijamka tylko sijamka”, wymawiając dwukrotnie dokładnie tak samo słowo „sijamka”.

Dziecko mówi najpoprawniej, jak potrafi, ale słyszy różnicę, gdy ktoś wymawia to samo słowo czy zdanie poprawnie. Prawidłowa wymowa stanowi dla niego właściwy model, do którego zmierza.

Wchodzenie w rolę

Przedszkolak uwielbia odgrywanie ról. W warunkach przedszkolnych jest wiele możliwości wykorzystania tej skłonności, gdyż sale zazwyczaj są wyposażone w mnóstwo rekwizytów, typu: serwisy do herbaty, garnuszki, talerzyki, sztuczne owoce, zestawy do zabawy w lekarza itd. Można więc łatwo zorganizować zabawę w przyjęcie, sklep czy lekarza. (W warunkach szkolnych nauczyciel byłby zmuszony dostarczyć do klasy wszystkie niezbędne rekwizyty.) Najważniejszym elementem takiej zabawy wydaje mi się przygotowanie przez nauczyciela materiału językowego, który w zabawie będzie stosowany: wybór leksyki oraz dwa lub trzy wyrażenia, które dzieci będą wykorzystywały w czasie zabawy.

Zabawa w sklep

Faza wstępna

Zabawa jest poprzedzona wprowadzeniem kilku słów, np. nazw owoców czy warzyw, poprzez piosenkę, grę typu *memory* lub inną technikę nauki słownictwa. Ważne jest przy tym zwiększanie efektywności zapamiętywania poprzez wprowadzanie technik, które wymagają wzmożonej aktywności intelektualnej implikującej głębsze przetwarzanie. Badania wykonane techniką rezonansu magnetycznego pokazały, że im aktywniej zajmujemy się określoną treścią, np. słownictwem, tym *większe prawdopodobieństwo, że zostawi ślad w pamięci* (Spitzer, 2007:18). Jedną z takich technik, która sprzyja lepszemu zapamiętywaniu, jest kategoryzacja. Jeśli chcemy nauczyć określonej liczby słów, to efekt będzie lepszy, gdy uczący się będzie musiał w różny sposób zareagować na różne słowa, np. nacisnąć przycisk czerwony, jeśli słowo należy do jednej kategorii, a zielony, gdy do drugiej (tamże). Okazało się, że rodzaj kategoryzacji ma wpływ na efekt zapamiętywania. Jeśli uczący się miał podejmować pewne działania, wykonując prostą czynność intelektualną, np. analizując wielkość liter (małe, wielkie), efekt zapamiętywania był mały, zaś gdy aktywność intelektualna wzrastała, np. należało rozróżnić, czy dane słowo jest rzeczownikiem, czy czasownikiem – ślad w pamięci był większy, a największy w przypadku kategoryzacji ożywione – nieożywione (tamże), która dawała obraz największej aktywności mózgowej. Ucząc słownictwa związanego np. z owocami i warzywami, które będzie wykorzystane w zabawie w sklep, wymieniamy te nazwy (ewentualnie pokazując ilustracje), a dzieci mają za zadanie wykonać określone czynności, np. powiedzieć *fruit* i klasnąć w ręce, gdy mówimy o owocu, a w przypadku warzyw powiedzieć *legume* i stanąć na jednej nodze.

Faza główna

Dzieci ustawiają się w kolejce, nauczyciel odgrywa rolę sprzedającego i odpowiada maluchom wyrażenia, które powinny użyć. Dzieci potrafią bawić się w sklep. Nie ma potrzeby wcześniejszego uczenia się niezbędnych wyrażen. Wprowadzane są one w trakcie zabawy, nauczyciel „podszeptuje” je dzieciom, które natychmiast je powtarzają, koncentrując się na wyborze produktów i dokonaniu transakcji. Przykładowa rozmowa w sklepie może wyglądać następująco:

- *Bonjour.*
- *Bonjour. Je voudrais des pommes.*
- *Combien de pommes?*
- *Deux pommes.*

- *Voilà.*
- *Merci.*
- *C'est tout?*
- *Non.*
- *Je voudrais... etc.*
- *C'est tout ?*
- *Oui.*
- *Ça fait combien ?*
- *5 euros.*
- *Merci.*
- *Au revoir.*

W dalszej fazie zabawy dzieci mogą odgrywać rolę sprzedawcy. Nie oznacza to, że muszą mieć opanowane wszystkie wyrażenia. Nauczyciel cały czas pełni rolę suflera.

Stosowane w zabawie wyrażenia i słownictwo możemy wykorzystać w ćwiczeniach multimedialnych skrojonych na miarę przez nauczyciela, z wykorzystaniem narzędzi dostępnych w Internecie, np. *LearningApps*. Dzięki temu dzieci będą mogły w domu je powtórzyć i kolejna zabawa będzie przebiegała sprawniej.

Posłuchaj... – praca domowa dla dzieci w wieku przedszkolnym

Praca domowa w tym wieku nie jest koniecznością i nie ma tych samych celów, które są uwzględniane w szkole. Jednakże możemy zaproponować dzieciom, aby w domu wykonały pewne zadania. Celem tej pracy jest zwiększenie czasu poświęconego na kontakt z językiem obcym, co – jak wiadomo – jest jednym z ważnych czynników wpływających na efektywność nauczania.

Zadania, które wydają mi się najodpowiedniejsze dla dzieci nieumiejących czytać ani pisać, to zadania oparte na słuchaniu. Można więc w domu słuchać piosenek, których dzieci uczą się na zajęciach. Jeśli są dostępne w Internecie, możemy przesyłać rodzicom hiperłącze, jeśli są dostępne jedynie na płycie, można zaproponować rodzicom kupienie takiej samej płyty, aby dziecko miało dostęp do materiałów używanych na zajęciach. Innym pomysłem jest wykonywanie przez dzieci ćwiczeń interaktywnych na podstawie materiału językowego wprowadzanego w czasie zajęć. Dzięki opcji *text to speech*, która umożliwiła uzyskanie wersji dźwiękowej wpisanego krótkiego tekstu, dzieci mogą usłyszeć słowo czy wyrażenie powtarzane w czasie zajęć. Nie muszą czytać. W ramach ćwiczenia dziecko może więc połączyć usłyszany tekst z odpowiednim obrazem,

może dokonać odpowiedniej kategoryzacji przedstawionych przedmiotów, może zagrać w *memory* dźwiękowe itd. Ćwiczenia takie najłatwiej wykonywać na urządzeniach z ekranami dotykowymi, gdyż w wieku przedszkolnym posługiwanie się myszką sprawia problemy. Rodzice otrzymują hiperłącze do ćwiczenia. Jeszcze inną możliwością jest wykonanie nagrania własnego: wiersza czy rymowanki, używanych na zajęciach. Możemy skorzystać z dostępnej w każdym smartfonie aplikacji do nagrywania. Taki plik wysyłamy rodzicom, aby dzieci mogły posłuchać go w domu.

Wprowadzenie zadań wykonywanych w domu przez dzieci wymaga współpracy z rodzicami. Możemy na początku roku powiedzieć, że chcielibyśmy, aby dzieci wykonywały pewne zadania z języka obcego w domu, oraz ustalić, jaka będzie forma komunikacji: droga mailowa, grupa na portalu społecznościowym, (mini)strona internetowa lub internetowa tablica ogłoszeniowa typu padlet.

Podsumowanie

Na zakończenie chciałabym poruszyć jeszcze jedną kwestię, która z pozoru nie łączy się bezpośrednio z nauczaniem języka obcego, a w kontekście pracy z dziećmi nabiera szczególnej wagi.

Wszystkie przedstawione w tym artykule ćwiczenia i zabawy stanowią propozycje pracy z dziećmi. Można je wykorzystać w przedstawionej formie albo zmodyfikować, dostosowując do specyfiki grupy. Jednak nawet najlepsze metody pracy mogą nie przynieść spodziewanych rezultatów, jeśli nauczanie nie będzie oparte na przyjaznej relacji między nauczycielem a uczniem. J. Piaget podkreślał, że ważnym elementem środowiska, które sprzyja rozwojowi dziecka jest relacja oparta na wzajemnym szacunku, tworząca atmosferę zaufania i poczucie bezpieczeństwa, szczególnie ważną w przypadku dzieci. Relacja taka nie tworzy się od razu. Budujemy ją poprzez codzienne doświadczenia, np. informacje zwrotne, które otrzymuje od nas uczeń, gdy zrobi coś dobrze lub popełni błąd, lub gdy zauważamy jego wyjątkowość albo jego problem. W takim środowisku dziecko najlepiej się uczy i rozwija. Są dzieci, które już przy pierwszym spotkaniu wskazują pani na kolana, są też takie, które dopiero po dłuższym czasie zaczynają lubić „panią od...”. Dobrze obrazuje to poniższy przykład.

W pierwszej klasie dzieci zaczynały uczyć się języka angielskiego. Jeden z chłopców nie był zaangażowany w pracę na lekcji, wyraźnie nie lubił angielskiego:

odpowiadał na pytania i wykonywał prace, czasami poprawnie, czasami nie, ale bez większego zainteresowania. Nauczyciel rozmawiał z rodzicami. Starał się znaleźć sposób na lepszy kontakt z chłopcem. Z czasem chłopiec zaczynał wykazywać większe zainteresowanie. Na pierwszym sprawdzianie (w szkole obowiązywały sprawdziany i oceny z języka obcego od pierwszej klasy) wypadł dobrze. Nauczyciel poinformował rodziców, że chłopiec zaczął robić większe postępy i jest bardziej zainteresowany. W odpowiedzi mama powiedziała: „Wie pani, bo on panią polubił. Na początku pani nie znał i nie lubił angielskiego. Teraz to się zmieniło.” Okazało się, że jest to bardzo dobry uczeń, ale bardzo wrażliwy. Wielokrotnie reagował bardzo emocjonalnie w różnych sytuacjach i należało być bardzo ostrożnym w kontaktach, aby nie stracić jego zaufania.

Pomimo stosowania na zajęciach języka obcego różnych metod pracy, nawet tych opartych na najnowszych doniesieniach psychologicznych czy neurolingwistycznych, jeśli nie zdobędziemy zaufania dzieci – prawdopodobnie wysiłki te nie przyniosą zakładanego rezultatu.

Bibliografia

- Dryjańska, A., Wawrzonek K. (2014) Dydaktyczne wykorzystanie sensomotorycznej aktywności dziecka na lekcji języka obcego. W: „Języki Obce w Szkole”, nr 4, 89-90 [online] [dostęp 2.03.2015] <<http://www.jows.pl/content/dydaktyczne-wykorzystanie-sensomotorycznej-aktywnosci-dziecka-na-lekcji-jezyka-obcego>>.
- Kotarba-Kańczugowska, M. (2015) Przedszkolak uczy się języka obcego. Kręta droga, wielka frajda W: „Języki Obce w Szkole”, nr 1 [online] [dostęp 30.03.2015]
- Santoro (2014) Un nouveau paradigme pour l'apprentissage d'une langue seconde ou étrangère : l'approche neurolinguistique. [online] [dostęp 17.03.2014] <http://www.academia.edu/4184039/Un_nouveau_paradigme_pour_l'apprentissage_d'une_langue_seconde_ou_%C3%A9trang%C3%A8re_l'approche_neurolinguistique>.
- Spitzer, M. (2007) *Jak uczy się mózg?* Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Agnieszka Dryjańska

Doktorantka w Instytucie Romanistyki UW. Redaktor czasopisma „Języki Obce w Szkole”. Ma wykształcenie techniczno-filologiczne, prowadzi zajęcia z Technologii Informacji w Kolegium Francuskim i Angielskim na Uniwersytecie Warszawskim. Prowadziła także lektorstwa techniczne z języka angielskiego oraz francuskiego na Politechnice Warszawskiej. Uczy dzieci języka francuskiego w Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Francuskiej.